Nr. 208 Kraków, wtorek 13 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Międzynarodówka spółdzielcza.

Gdy się skończył międzynarodowy kongres socyalistyczny, znaczna część delegatów pojechała do Hamburga na ósmy międzynarodowy zjazd stowarzyszeń spółdzielczych, który obradował tam od 6 do 8 września. Pomiędzy stowarzyszeniami spółdzielczemi, należącemi do związku międzynarodowego, wysuwają się na pierwszy plan stowarzyszenia spożywcze, które stają się coraz bardziej masową organizacyą ekonomiczną robotników, jako konsumentów. Należą jednak do związku i stowarzyszenia wytwórcze, kredytowe i t. d. Razem z rozwojem robotniczych stowarzyszeń spożywczych czyni postępy w ruchu spółdzielczym duch socyalistyczny.

Widoczne to było na hamburskim zjeździe, na którym roztrząsano stosunek stowarzyszeń spożywczych do polityki. Załatwiono tę sprawę w sposób zgodny z uchwałą Międzynarodówki socyalistycznej w Kopenhadze: uznano ruch spółdzielczy za ruch socyalny, za walkę z potęgą i panowaniem kapitału.

Jednakowoż z przykrością zaznaczyć należy, że czescy socyalni demokraci odegrali na tym kongresie stowarzyszeń spółdzielczych dziwną rolę. Kongres ten, podobnie jak kongres kopenhaski, potępił separatyzm czeski. Jak się wobec tego zachowali czescy delegaci socyalno-demokratyczni? Oto przy wyborach do zarządu związku międzynarodowego stowarzyszeń spółdzielczych popierali burżuazyjnych kandydatów czeskich, przeciw austryackim kandydatom socyalistycznym; ci ostatni zostali jednak wybrani ogromną większością, mianowicie: tow. dr Karpeles, Exner i czeski „centralista“ tow. Fiszer. Gorzej było przy głosowaniu nad miejscem następnego kongresu, który się ma odbyć w 1913 r. Socyaliści chcieli, żeby się odbył w Wiedniu, bezpośrednio po międzynarodowym kongresie socyalistycznym. Burżuazyjnym delegatom to się oczywiście nie podobało i dlatego wnieśli, żeby następny kongres odbył się w Glasgowie (w Szkocyi). Czescy delegaci „separatystyczni“ poparli swoimi 20 głosami burżuazyjny wniosek, aby „na złość“ zrobić Wiedniowi. I dzięki czeskim socyalnym demokratom 277 głosami przeciw 256 (a więc większością zaledwo 11 głosów) uchwalono odbyć następny zjazd w Glasgowie.

Jak widać, mimo uchwały Międzynarodówki socyalistycznej, stosunki z separatystami czeskimi zaostrzają się. W organie swoim „Rovnost“, wychodzącym w Bernie morawskiem, grożą oni wprost zupełnym rozłamem. I gotowo do niego istotnie przyjść, jeżeli czescy towarzysze się nie opamiętają, nie pozbędą się chęci przelicytowania szowinistów czeskich i nie zaprzestaną szkodliwej roboty rujnowania całego politycznego znaczenia socyalnej demokracyi w Austryi.

Demonstracyjne zgromadzenie socyalno-demokratyczne.

Frankfurt (nad Menem). Partya socyalno demokratyczna urządziła wczoraj po południu w ogrodzie „Tivoli“ masową demonstracyę, w której wzięli udział Jaurès, Vandervelde, Keir Hardie i poseł Gloeckl (Wiedeń), oraz 20.000 uczestników. Ponieważ policya zabroniła przemówień w obcych językach, ograniczyli się wszyscy mowcy do krótkich referatów. Mimo zakazu przemawiał Keir Hardie po angielsku bez przeszkody ze strony policyi. Wszyscy mowcy podnosili solidarność socyalnej demokracyi i dodawali niemieckiej socyalnej demokracyi otuchy do walki przy zbliżających się wyborach do parlamentu. Zgromadzenie trwało trzy kwadranse. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej, uczestnicy rozeszli się.

* * *

Kompromitacya służalczego burmistrza frankfurckiego.

Zgromadzenie, o którem donosi powyższy telegram, próbowały władze pierwotnie udaremnić, jednakowoż bezskutecznie.

Pisaliśmy już o tem, iż burmistrz Frankfurtu nad Menem, dr Adickes (znany z głosowania w pruskiej Izbie panów za wywłaszczeniem Polaków) chcąc przypochlebić się zarówno Wilhelmowi, jak i carowi, postawił za warunek udzielenia na zgromadzenie socyalistyczne hali miejskiej, przeznaczonej na różne uroczystości, niezaczepienie królewieckiej mowy i nieobrażanie cara, goszczącego w sąsiedniej Hesyi. Obok tych serwilistycznych warunków było i impertynenckie żądanie, aby socyaliści zobowiązali się nie przystrajać sali emblematami partyjnemi.

Na najbliższem zebraniu Rady miejskiej tow. dr Quarck i Wendel (autor znanej z oceny w „Naprzodzie“ czytelnikom naszym broszury przeciw antypolskiej polityce rządu pruskiego), zgłosili ostrą rezolucyę potępiającą postąpienie Adickesa. Ze względu jednak, że ze strony liberalnej postawiono rezolucyę, wprawdzie łagodniejszą, lecz mającą szansę uzyskania większości — cofnęli swoją, aby nie spowodować rozstrzelenia głosów. Znaczną większością — przeciwko 7 tylko głosom — uchwalono rezolucyę liberałów tej treści:

„Rada miejska wyraża ubolewanie, że od organizatorów planowanego masowego zebrania w dniu 11 b. m. zażądano spełnienia warunków, które należy uważać za niepraktykowane dotąd we Frankfurcie ograniczenie wolnego wypowiadania swych opinij. Rada miejska wyraża dalej życzenie, ażeby w przyszłości hala udzielaną była do dyspozycyi wszystkim stronnictwom“.

Żądania górników.

III konferencya państwowa stowarzyszeń górników w Austryi (II grupa).

Wiedeń, 10 września.

Całe popołudnie pierwszego dnia zabrała debata, w której zabierali głos następujący delegaci: Plebst (Grac), Bauer (Grac), Kraus (Falknów), Bongl (Lokiec), Rożnowski (Morawska Ostrawa), Berger (Morawska Ostrawa), Kocir (Celowiec), Konopasek (Kladno), Heidl (Leoben), Stengl (Pilzno), Stych (Pilzno), Czajkowski (Morawska Ostrawa), Brda (Morawska Ostrawa), Koch (Grac), Settmacher (Mosty), Kegel (Morawska Ostrawa), Hruby (Morawska Ostrawa) i Meixner (Mosty).

Wszyscy delegaci popierali wywody referenta, przytaczając różne miejscowe, dosyć często bardzo drastyczne fakta, świadczące aż zanadto wyraźnie o koniecznej potrzebie reformy ubezpieczenia w górnictwie. Między innymi omawiano sporo takich wypadków kalectwa, gdzie panowie, aby uniknąć niemiłego dla nich zaprotokołowania ciężkiego kalectwa, po 14 lub 18 dniach wołali skaleczonego górnika na kopalnię, tam kazali mu siedzieć jeden lub dwa dni, nawet w kancelaryi, aby tak ciężki wypadek kalectwa zamilczeć.

Po zreasumowaniu całej debaty przez referenta, przyjęto rezolucyę, domagającą się lepszego ubezpieczenia i włączenia górników do istniejącej już instytucyi ubezpieczenia robotników na wypadek kalectwa.

Drugi dzień obrad.

Regulamin służbowy i umowy zarobkowe.

Referuje tow. Ebert: Kiedy stworzono ustawę o istnieniu regulaminu służbowego był jeszcze drobny przemysł i umowa między majstrem a robotnikiem pod jej warunkami była jeszcze możliwą.

Obecny rozwój przemysłu spowodował to, że dzisiejsze regulaminy służbowe w górnictwie są układane nie umową robotników z przedsiębiorcą, lecz robotników z zastępcami przedsiębiorców. Zastępcy przedsiębiorców są pod tym względem bardzo wygodni. Często nie pytają górników, czy oni zgadzają się z regulaminem, lecz poprostu odczyta się go robotnikom i jest przyjęty. Według tego też ten regulamin służy kapitalistom, a dla robotników jest zwykłem karnem regulaminem. Według niego można górnika każdego czasu z pracy wyrzucić; np. za to, że mało wyrobił, że często choruje i t. p. Dawniej termin obliczania akordów trwał 3 miesiące, obecnie tylko jeden miesiąc, tak że górnik według regulaminu na obliczenie zarobku i wypłatę musi przy wstąpieniu do pracy czekać najmniej 4 do 6 tygodni. W regulaminie znajduje się zwykle, że robotnik powinien pilnie pracować; jaką płacę za tę pilną pracę ma robotnik otrzymać, tego nigdzie nie napisano. Tylko w jednym z licznych regulaminów znalazłem postanowienia co do płacy; określono najwyższy zarobek. Przez to robotnikom płacę ograniczono, pracy atoli nie ograniczono. Obliczanie i przydzielanie akordów zależy wyłącznie od dozorców i urzędników. Robotników pogania się, a osobliwie w czasie kryzysu, do nadnormalnych wysiłków, które robotników wprowadzają do chorób. W rewirze mosteckim 66% chorych górników rozchorowało się z powodu wysiłku.

Dalej przedstawia cyfrowo, jak wartość produkcyi ciągle podnosi się, zarobki stoją na tym samym stopniu lub podnoszą się bardzo nieznacznie, ale za to wypadki kalectwa podnoszą się w zastraszający sposób. Z tego punktu widzenia wychodząc, górnicy całej Austryi muszą domagać się płacy minimalnej. Innego wyjścia dla górników niema. Za ciężką i pilną pracę musimy dostać zapłatę. Do tego jednak muszą górnicy posiadać dobrą i silną organizacyę, a wtedy i rząd zmusimy do zmiany starej i przeżytej już ustawy i przedsiębiorców do tworzenia odpowiednich regulaminów służbowych, w których znaleźliby górnicy i ochronę swego zarobku.

Tow. Brda z rewiru ostrawsko karwińskiego przedstawia formę starego regulaminu służbowego, według którego było można karać robotnika w czwórnasób. Po długich walkach i zabiegach uzyskali górnicy nowy regulamin, lecz nie o wiele lepszy, bo przedsiębiorcy uparli się, a ustawa nie daje pod tym względem żadnej dyrektywy.

Po dłuższej debacie uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Wydziały robotnicze i mężowie bezpieczeństwa.

Tow. Jarolim w przeszło półtora-godzinnym referacie przedstawił jasno i dobitnie różne niedomagania dzisiejszej inspekcyi kopalń. Wskazywał na kilkoletnią pracę organizacyi i posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie nad wprowadzeniem lepszej inspekcyi do górnictwa. Wskazywał, jak to rząd i kapitaliści różnych sztuczek używali, aby inspekcyę kopalń unicestwić lub spaczyć. Minister finansów powiedział nawet, że dla nowej inspekcyi rząd pieniędzy ¼ miliona koron niema, aby tylko nie dopuścić do inspekcyi kopalń ludzi fachowych z szeregów górników wybranych. Przedkłada do przyjęcia rezolucyę, którą po długiej i rzeczowej debacie przez kilkunastu towarzyszów jednogłośnie uchwalono.

TEOFIL WOYSZWIŁŁO.

KOBIETKI.

(Obrazek z odległej parafii).

4)

— Któż to tam znowu? — mruknął i wyszedł z sypialni na spotkanie nieoczekiwanego gościa.

— A! Kopę lat! Kopę lat! — zawołał, ujrzawszy wchodzącego księdza, chudego jak tyka, mocnego bruneta o ostrem spojrzeniu i wydatnej brodzie.

Uściskali się serdecznie.

— Kiedyżeś przyjechał? — spytał ksiądz wikary.

— Dziś rano. Stoję u księży ***. Wpakowali mię tam do jakiejś ciupki...

— No, siadajże i gadaj, co tam u ciebie słychać... Ale, ale, może coś przetrącisz? Chyba jesteś głodny... Kropniemy „wódendy“ po kieliszeczku. Co? A może wolisz wina?

— Dziękuję! Dziękuję! Jeść mi się nie chce. Po mszy byłem u księdza przeora na śniadaniu. Ale wódki tobym wypił, bo mię coś ziębi z drogi...

— Nie było nikogo w przedpokoju, kiedym wchodził — zauważył ksiądz nowoprzybyły.

— Istotnie, niema go. Znowu się bestya gdzieś włóczy — stwierdził ksiądz Siennicki, wyjrzawszy za drzwi. — Czekaj, zaraz będzie wódka. Jaką wolisz — starkę, czy czystą, a może koniak?

— Wszystko mi jedno: niech będzie starka.

Ksiądz Siennicki poszedł do sypialni i wrócił stamtąd z flaszką starki i dwoma kieliszkami. Postawił je na stole, znowu znikł na chwilę i zjawił się, niosąc szynkę na talerzu i bułki w koszyczku. Przepił do przyjezdnego. Ten wychylił kieliszek, przegryzł kąsem bułki i usiadł wygodnie w fotelu, obitym pluszem ciemnowiśniowym, wyciągając przed siebie nogi w butach o bardzo grubych podeszwach.

III.

— Wiesz, braciszku, po co przyjechałem? — spytał nowoprzybyły.

— Domyślam się! — odpowiedział ksiądz wikary, splótłszy dłonie na wyrastającym brzuchu i obracając wielkim palcem prawej ręki około palca wielkiego lewej — wezwano cię do biskupa... Cha, cha!

— A tak, wezwano mię tu... Muszę się tłómaczyć z postępowania...

— Gruboś przeskrobał? Przyznaj się! — śmiał się głośno wikary.

Ksiądz nowo przybyły zerwał się z fotelu i zaczął szybkimi krokami chodzić po pokoju.

— No, cóż tam było? — spytał ksiądz wikary, obracając teraz wielkim palcem lewej ręki dokoła wielkiego palca prawej.

— Co było? Nic nie było! Te przeklęte języki dewotek z igły zrobiły widły, no i mam teraz biedę...

— Z której nie możesz się wyplątać? Czy tak? Cha, cha!

— Jak wiesz, byłem wikarym w Erżmujży. Parafia kolosalna, roboty po gardło i ta prawie cała na mnie spadła, bo proboszcz — stary, zdziecinniały, ledwie się na nogach trzymał. Jak przyszedł wielki post, to ci co niedziela przez cały dzień z konfesyonału nie wyłaziłem. Chłopstwa cisną się tysiące, a tu mój proboszcz zasypia przy spowiedzi i zakrystyan musi go budzić. Głowa mi pękała od samego smrodu tych kożuchów i przepoconych siermięg, od tych włosów, smarowanych masłem zjełczałem. A po spowiedzi to — powiadam ci — nieraz wszy łapałem na sutannie. Jak Boga kocham! Do chorego z Panem Bogiem tylko ja sam jeździłem, bo do tego już proboszcz zupełnie nie miał sił... Harowałem w tem piekle cztery lata, aż mię wreszcie przeniesiono do Mirowa. Tu odetchnąłem. Dziura, co prawda, bo dziura, ale zawsze niby miasto. Jakieś inne życie, no i pracy nie tyle. Znowuż i ludność zamożniejsza. Nadto cywilizacya jaka taka. W Erżmujży — pamiętam — przyniesie ci baba korowaj chleba, na nim ser spleśniały, a na serze gomółka masła ze wciśniętą w nią dziesięciogroszówką. Tu zupełnie co innego. Układało się przez te dwa lata trochę grosiwa.

— Ale utyć, nie utyłeś, widzę — przerwał ksiądz Siennicki.

— No więc, powiadam ci, odetchnąłem w Mirowie. Wydał mi się wprost rajem po piekle erżmujskiem. Ale Mirów miał znowuż inne złe strony. W Erżmujży było pracy po uszy, za to nikt się do moich spraw nie wtrącał. Starowina ksiądz Skulski był mi niesłychanie wdzięczny za to, że go we wszystkiem wyręczałem. Traktował mię też jak syna i aż się rozbeczał stary, kiedym opuszczał jego parafię... W Mirowie dostałem się odrazu w całkiem inne stosunki. Pracy miałem naturalnie daleko mniej, ale znalazłem się pod ścisłym dozorem proboszcza, a właściwie jego gospodyni, Józefatki, jak ją powszechnie nazywają. Powiadam ci, wściekła baba! Proboszcza trzyma ot tak w łapach i podjudza go przeciwko tym, kogo za swoich wrogów uważa. A nic się przed nią nie ukryje. Plotki parafialne zbiera z nadzwyczajną troskliwością. Ma cały sztab pobożnych duszyczek, co jej o wszystkiem donoszą: kto co o kim powiedział, co się u kogo w garnku gotuje, kto gdzie kichnął. A zła bestya, jak osa! Otóż nie spodobało się jej, że zacząłem bywać w paru domach, między innymi u lekarza Breszkiewicza.

— Ładną żonkę ma, co? No, nie zgadłem? — spytał ksiądz Siennicki, śmiejąc się głośno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rezolucya:

„Trzecia konferencya państwowa delegatów stowarzyszeń górniczych w Austryi żąda ponownie, energicznej inspekcyi kopalń, jak również wszystkich zakładów należących do górnictwa, ponieważ inspekcya ze strony urzędu górniczego jest niedostatecznie i bardzo niedbale prowadzona. Zamiary rządu, wynikające z projektu ustawy, który rząd swego czasu przedłożył Radzie państwa i Radzie pracy w celu wydania nad nim orzeczenia, co do przydzielenia inspekcyi kopalń delegatom stowarzyszenia górniczego, nie można brać jako spełnienie życzeń górniczych i dlatego konferencya protestuje stanowczo przeciw takiemu zamiarowi. Jest to zupełnie wykluczonem, aby mężowie bezpieczeństwa, podlegający samowoli przedsiębiorców, bo bez posiadania jakiejkolwiek ochrony ustawą zagwarantowanej, mogli wykonywać dokładną rewizyę kopalni, jakiej na ochronę górników musimy żądać.

Ze względu na to, uznaje konferencya wystąpienie zastępców robotników w Radzie pracy przeciw projektowi ustawy o zaprowadzenie mężów bezpieczeństwa jako czyn nader taktyczny; tem wystąpieniem bowiem spowodowano, że do uchwały wprowadzenia mężów bezpieczeństwa w Radzie pracy nie doszło. Uchwałą Rady pracy został rząd należycie poinformowany, iż górników takim ochłapem zaspokoić nie można.

Trzecia konferencya państwowa, w myśl dotychczasowego żądania górników, domaga się nadal dobrej inspekcyi kopalnianej, składającej się z inspektorów płatnych przez rząd a wybieranych z pomiędzy górników".

Na tem obrady odroczono do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

Sejmowa reforma wyborcza. W sobotę na popołudniowych obradach rozmaite kluby stawiały swoje postulaty, które przyjęto do wiadomości i przeprowadzono nad nimi dyskusyę. Uznano, że przemysł ma być w sejmie należycie zastąpiony. Uchwalono dalej wniosek posła Stadnickiego, aby uprosić przewodniczących wszystkich klubów, żeby porozumieli się co do rozdziału mandatów, tak, by komisya reformy wyborczej miała na przyszłem swojem posiedzeniu do czynienia z konkretnymi wnioskami. Dalej uchwalono dołożyć starań, aby **reforma wyborcza podczas tej sesyi została uchwalona.** Na tem o godz. 6 obrady zamknięto.

O zbrojenia morskie Francyi. Były minister marynarki francuskiej Lanessan oświadczył się stanowczo przeciw przydzieleniu wielkich pancerników i krążowników do eskadry morza Śródziemnego, gdyż Niemcy chcą nietylko Anglii, ale i Francyi utrudnić panowanie nad morzem Północnem. Anglia zbliża się do Francyi w tym celu, aby znaleźć w niej sojusznika na lądzie i morzu na wypadek, gdyby jej groziło niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Francya polegać może na licznej flocie angielskiej zebranej na morzu Śródziemnem ze względu na Egipt, Maltę, Cypr i Gibraltar, oraz przeciw flotom mocarstw połączonych z Niemcami. Z tego powodu na morzu Północnem jest miejsce dla najpotężniejszych okrętów francuskich, ponieważ od strony kanału i wybrzeża atlantyckiego zachodzi niebezpieczeństwo ataku floty niemieckiej. Byłoby szaleństwem usłuchać rady tych oficerów, którzy chcą flotę uwięzić na morzu Śródziemnem.

Sprawozdanie prof. Ehrlicha.

W szpitalu miejskim we Frankfurcie nad Menem odbył się dnia 5 b. m. wieczór demonstracyjny, na którym omawiano wyniki, otrzymane za pomocą „preparatu 606" prof. Ehrlicha. Przy tej sposobności zabrał też głos i sam wynalazca preparatu, przedstawiwszy wyniki obserwacyj, czynionych przy traktowaniu nim nawet ciężkich przypadków kiły.

Przy kombinacyi traktowania miejscowego przypadłości skórnych preparatem arsenowym oraz wstrzyknięciu rozczynu „606", otrzymano wyniki bardzo dodatnie. Z pośród licznych, bardzo ciekawych przypadków zaznaczył prof. Ehrlich kilka, przy których zniszczenie gardzieli i podniebienia doszło do tego stopnia, że chory nie mógł wcale przyjmować pokarmów stałych i zaledwie że przełykał pokarmy płynne. Tacy chorzy mogli już w dzień otrzymania injekcyi, albo też dnia następnego przyjmować pokarmy stałe, a nawet chleb twardy. Bóle głowy, trwające czasem miesiące i lata, znikały w ciągu nocy po wstrzyknięciu „606".

O niezwykle ciężkim przypadku doniesiono profesorowi ze Strasburga. Pacyent ów nie mógł ruszyć się z miejsca od ośmiu miesięcy i wychudł do tego stopnia, że stał się szkieletem żyjącym i że nie można było znaleźć muskułu, do którego dałoby się zastrzyknąć preparat. Musiano przeto zastrzyknąć go bezpośrednio w żyłę. Po injekcyi stan chorego poprawił się stanowczo. Chory odzyskał apetyt i powraca do stanu normalnego.

Czworo niemowląt, obarczonych kiłą, wyzdrowiało jedynie przez ssanie mleka matek, leczonych „preparatem 606".

Co się tyczy przypadków śmierci, wywołanych rzekomo przez preparat prof. Ehrlicha, jak np. w Kopenhadze, gdzie zastrzyknięto „606" pacyentowi, cierpiącemu na wysoko już rozwinięty paraliż postępowy, a w 9 dni po zastrzyknięciu pacyent umarł wśród objawów udaru sercowego, to profesor stanowczo zastrzegł, że w przypadkach ciężkich, wywołanych przez zmiany w centralnym systemie nerwowym, zastrzykiwań „606" bezwarunkowo stosować nie należy.

Dotychczas zastosowano z powodzeniem „preparat 606" u 5700 chorych.

Prof. Herchheymer zdał tego samego wieczora sprawę z przyrządzania sterylizowanego rozczynu płynnego „preparatu 606" w ampułkach; prof. Ehrlich wszelako zwrócił uwagę, że rozczyn taki ulega bardzo szybko rozkładowi i może być użyty co najwyżej tego samego dnia, w którym go sporządzono.

Przegląd społeczny.

Strejk cieśli w Krakowie. Od kilku dni we wszystkich pismach burżuazyjnych pojawiają się kolejno notatki, że magistrat jako władza przemysłowa, wezwał stowarzyszenie przemysłowe majstrów murarskich, ciesielskich i t. p. „do rozpoczęcia pertraktacyj z strejkującymi robotnikami ciesielskimi". Magistrat wie bardzo dobrze, że pertraktacye się już odbyły i że zakończone one zostały zawarciem ugody, która przez władzę przemysłową przyjęta została do wiadomości i w jej obecności przez interesowane strony została podpisana. Mimo to zamiast zmusić wiarołomnych majstrów do dotrzymania umowy, zamiast wskazać im na szkodliwość takiego oszukańczego wobec robotników postępowania, magistrat wzywa do rozpoczęcia ponownych pertraktacyj. Robotnicy ze swej strony nie mają co do czego się układać, oni umowę już zawarli i stoją niezłomnie przy jej dawnem brzmieniu. Majstrowie ciesielscy przy pomocy swego mentora Bujasa mogą sobie spokojnie urządać komedyę układów z kilku podstawionymi indywiduami, nie mającymi z robotnikami ciesielskimi nic wspólnego, to jednak walki nie zakończy.

Już dziś cały szereg przedsiębiorców, którzy zatrudniają po kilkudziesięciu robotników, podpisał ugodę i rozpoczął pracę — i z każdym dniem zgłasza się coraz więcej przedsiębiorców i budowniczych, którzy, dowiedziawszy się o niecnem oszustwie majstrów ciesielskich, ze wstrętem odwracają się od nich, nie chcąc wiązać się z wiarołomcami żadną solidarnością. W walce tej majstrowie ciesielscy zostaną zupełnie osamotnieni — a czy im to wyjdzie na dobre, bardzo mocno wątpimy. Przed paru tygodniami jeszcze ci sami biedni, zatumanieni i zahukani majsterkowie zwracali się do organizacyi robotników o pomoc w walce przeciw przedsiębiorcom, składnikom itd. Dziś ci przedsiębiorcy z robotnikami się ugodzili i podpisali ugodę — a majstrowie mogą sobie pertraktować — z Bujasem.

Wiarołomstwo Zielińskiego i Karoli musi zostać ukarane.

Równocześnie zwracamy uwagę wszystkich robotników ciesielskich, że strejk trwa dalej i że do ugodzonych firm można stanąć do pracy, tylko za poprzedniem zgłoszeniem się do komitetu strejkowego.

Polityka u sierotek.

Istnieje w Krakowie „filantropijny" zakład p. Żurowskiej dla osieroconych dziewcząt. Dawniej mieścił się on na Zwierzyńcu, obecnie w Prądniku Czerwonym. P. Żurowska umie dla swojego zakładu robić reklamę i wyzyskiwać ofiarność publiczną i prywatną. Nikt jednak nie wgląda w stosunki panujące w tym „filantropijnym" zakładzie, ani w „pedagogię" tamże praktykowaną. A jednak poprzez mur tajemniczy, którym p. Żurowska swój zakład starannie otacza, zaczynają przedostawać się wieści, rzucające światło na to, co się tam dzieje.

Jeszcze w czasach, kiedy zakład ten mieścił się na Zwierzyńcu, doszły nas wieści o pewnych zajściach, o których jednak nie pisaliśmy, bo ludzie na zakład p. Żurowskiej w najwyższym stopniu oburzeni, a w tych historyach zainteresowani, należeli do sfer klerykalnych, więc nie mieliśmy pewności, czy zechcą w danym razie publicznie dać świadectwo prawdzie, kompromitującej klerykalny zakład „filantropijny", zwłaszcza jeżeli socyalistyczny dziennik z oskarżeniem wystąpi.

Ale obecnie otrzymujemy od pewnej osoby, która miała sposobność zwiedzić tę instytucyą, następujący opis zakładu p. Żurowskiej w Prądniku Czerwonym:

„Zakład ten mieści się w przyzwoitym piętrowym budynku, posiada duży ogród warzywny, starannie utrzymany, piękny ogródek kwiatowy od frontu, obszerne podwórze i stajnię dla krów. Wszystkie ubikacye w zakładzie, jak uczelnia, sypialnie, jadalnia, kuchnia, są bardzo czysto utrzymane, a podłoga zapuszczana. Łóżeczka skromne, kasarniane, poprzykrywane jednakowymi kocykami. Niestety w sypialniach wielka ciasnota. W jednej sypialni np., w której normalnie ze względu na pojemność powietrza mogłoby stać najwyżej 10 łóżek, mieści się łóżek tych 25, przytem specyalnej wentylacyi żadnej; można sobie wyobrazić, że w dni słotne i w zimie okna bywają szczelnie zamknięte, mordownia to więc nielada dla młodych płuc. Jeden dość duży pokój przeznaczony jest na kaplicę. Czy nie milejby było Panu Bogu, gdyby kierownictwo zakładu ze względu na szczupłość lokalu urządziło tam sypialnię. Modlitwę codzienną mogłyby dziewczęta odprawić równie dobrze np. w klasie przeznaczonej na naukę szkolną, a młode płonki miałyby czem oddechać w nocy. Kierownictwo zakładu może być pewne, że hygieniczna sypialnia ma większą wartość dla moralnej strony wychowania, niż najokazalsza kaplica. Kościół niedaleko".

Tyle mogła zauważyć osoba, przygodnie zakład zwiedzająca.

Jakie zaś życie mają sierotki w tym zakładzie, opiszemy innym razem, aby opinia publiczna o tem była poinformowana.

Na razie chcemy dać obraz „pedagogii" p. Żurowskiej.

W lipcu b. r. odbył się w Pawlikowicach koło Wieliczki obchód grunwaldzki, o którym nam doniesiono, co następuje:

„Na tym obchodzie usłyszeliśmy około pół tuzina pięknie przez dziewczęta, wychowanki p. Żurowskiej z Prądnika Czerwonego, oddeklamowanych, a przez ich pedagogów zredagowanych mówek, w których te małe, niedoświadczone dziewczątka nadzwyczaj wprawnie oczerniały socyalistów i inne stronnictwa, gazety niektóre, między innemi „Naprzód", żydów do Palestyny wysyłały i tym podobne bzdury wygadywały".

Puściliśmy to wówczas płazem. Ale obecnie znowu otrzymujemy opis uroczystości grunwaldzkiej, urządzonej w ubiegłą niedzielę po południu w zakładzie p. Żurowskiej w Prądniku Czerwonym, przy udziale dzieci z zakładu w Pawlikowicach, oraz mieszkańców Prądnika Czerwonego, kilku osób z inteligencyi z Krakowa i kilku księży. O tym obchodzie piszą nam:

„Głównym punktem programu uroczystości była gremialna modlitwa małych dziewczątek jednako ubranych, które klęcząc w podwórzu zakładu, w otoczeniu publiczności, błagały nieba o różne łaski i o wybawienie narodu z błędów masońskich i socyalistycznych. Socyalistom przy podobnych okazyach nigdy na sucho nie uchodzi, to wiadoma rzecz. Lepiejby jednak świadczyło to o inteligencyi i sercu kierownictwa zakładu, gdyby politykę z zakładu sierocego wykluczyło i nie wkładało dzieciom w usta słów, których zgoła nie rozumieją".

Piętnujemy publicznie to zatruwanie dusz dzieci nieszczęsnych w zakładzie p. Żurowskiej i stawiamy je pod pręgierz opinii wszystkich uczciwych ludzi.

Gmina m. Krakowa, która subwencyonuje zakład p. Żurowskiej, oraz władze szkolne mają obowiązek wglądnąć w tę „zatrutą studnię" i położyć kres tej osobliwej „pedagogii" klerykalnej, zaszczepiającej nienawiść w serduszkach dzieci, nieszczęściem sieroctwa i biedy zagnanych w tę jaskinię „filantropijnego" bandytyzmu.

Z TEATRU.

Z teatru miejskiego. (*m*) Brak krytycyzmu, ujawniony przez dyrekcyę teatru przy wyborze ostatniej nowości („Kamienicznik" p. Bąkowskiego), zdolnym jest wprowadzić recenzenta w sytuacyę wcale kłopotliwą; istnieje jednak furtka do wyjścia: dać poprostu spokój ocenie rzeczy, która zgoła za intruza na scenie miejskiej uznaną być musi; zaliczyć ten wieczór do straconych.

Część publiczności premierowej, zaskoczona takim utworem, postąpiła nawet w tym duchu, opuszczając spektakl przed końcem.

Pytanie tylko, czy zadaniem dyrekcyi jest wypłaszanie z teatru osób o bardziej wyrobionym smaku estetycznym?

Kwestyę, którą dyskutowano, czy utwór p. Bąkowskiego nadawałby się lepiej na scenkę przy ul. Rajskiej — pozostawiam na uboczu. Wystarczy zastrzeżenie, że miejska scena nie może być przytuliskiem dla tego rodzaju elaboratów.

Z teatru ludowego. (*h*) I w teatrze ludowym, podobnie jak w miejskim, nowy sezon rozpoczął się od „egzaminów" nowych sił. Ocenę ich z pierwszego występu utrudnia okoliczność, że dyrekcya na ich popis wybrała farsę (i to lichą), w której gra się z grubą szarżą, a gra szarżowana nie może dać pojęcia o głębszych zdolnościach artystów. Tyle tylko widać było na przedstawieniu „Szaławiły" Glińskiego, że pp. Czarnowski i Wandyczowa mają już rutynę sceniczną, pewność siebie i werwę. Natomiast p. Zofia Żarlińska, pierwszy raz w życiu występująca na scenie, i to w roli, jak się zdaje, nieodpowiedniej dla siebie, miała silną tremę, tak, że tylko w kilku momentach ujawniły się przebłyski talentu; gdy ją ujrzymy w roli dramatycznej, będziemy mogli wyrobić sobie gruntowniejsze zdanie o tej młodej adeptce, posiadającej bardzo dobre warunki głosowe i zewnętrzne. Z dawnego zespołu teatru ludowego wyróżniała się w tej farsie p. Kolman, która jest bardzo dobrą artystką charakterystyczno-komiczną.

Cholera.

Na granicy rosyjskiej.

Lwów. Z powodu pojawienia się podejrzanych wypadków zasłabnięcia w Husiatynie rosyjskim, zarządziło namiestnictwo rewizyę sanitarną podróżnych z Rosyi i ich pakunków w miejscu wchodowem w Husiatynie.

Badanie bakteryologiczne treści jelit osób zmarłych wśród podejrzanych objawów w Synowódzku Niżnem w powiecie stryjskim, w Posuchowie w powiecie brzeżańskim i w Kołomyi wykluczyło obecność zarazków cholerycznych. Taki sam wynik ujemny dało badanie dejektów, pobranych przez lekarza powiatowego w Husiatynie u dwojga osób, które wśród podejrzanych objawów zachorowały w Husiatynie rosyjskim.

Na Węgrzech.

Budapeszt. W sobotę ogłoszono wynik badań bakteryologicznych w 22 wypadkach. Stwierdzono dotychczas 8 wypadków cholery. Nie wszystkie jeszcze badania są ukończone. Na okręcie Towarzystwa Dunajowego „Serajewo", który wiózł z sobą dwa mniejsze okręty, zachorował pewien marynarz na cholerę.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych doniesiono z Mohacza o podejrzanem zasłabnięciu ze śmiertelnym wynikiem. Z powiatu Darda donoszą również o jednym wypadku cholery.

Budapeszt. W sprawie pogłosek o cholerze w komitacie Baranya donoszą z Mohaczu: Jeden robotnik z młyna umarł wśród objawów podejrzanych, ale dotąd nie stwierdzono, czy to była cholera azyatycka. Także w jednej wsi sąsiedniej zachorował jeden robotnik wśród objawów cholery. Ogółem zaszły dotąd w Mohaczu 2 wypadki cholery.

W Niemczech.

Hamburg. Oprócz marynarza Jungklausa, który zachorował we Freiburgu nad Łabą wśród objawów podejrzanych, zachorowała tu jego żona i dwie córki, oraz dwie inne osoby, które miały z nimi styczność. Przewieziono wszystkich do szpitala.

We Włoszech.

Rzym. W ostatniej dobie zachorowało w Apulii na cholerę 11 osób, umarło 8.

W Rosyi.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 63 osób, zmarło 13. Ogólna liczba chorych 628.

W Turcyi azyatyckiej.

Konstantynopol. Z Erzerum donoszą o dwóch wypadkach cholery.

Konstantynopol. Z Brussy donoszą o 3 wypadkach cholery.

W Ameryce.

Waszyngton. Z powodu cholery w Europie wezwano konsulów we francuskich i włoskich miastach portowych, aby zatrzymywali rosyjskich podróżnych III klasy i ich pakunki przez pięć dni, zanim pozwolą im dalej jechać do Stanów Zjednoczonych. Także konsulowie Stanów Zjednoczonych w niemieckich miastach portowych otrzymali takie same wskazówki. Wszystkie europejskie miasta portowe mają być dozorowane przez amerykańskich urzędników sanitarnych.

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

Nowiny krakowskie.

Kraków w cyfrach. W świetle cyfr podanych przez ostatnie miesięczne sprawozdanie miejskiego biura statystycznego przedstawia się ruch ludności w miesiącu czerwcu jak następuje:

Małżeństw zawarto 108; katolickich 82, żydowskich 26.

Urodziło się ogółem 360 (w czem 26 z poprzednich miesięcy, ślubnych 272, nieślubnych 88, chłopców 172, dziewcząt 188. Prócz tego było 10 nieżywo urodzonych. Zmarło 295 osób, mężczyzn 164, kobiet 131, Krakowian 203, przyjezdnych 92. Z ogólnej cyfry trzecia prawie część (78) zmarła na gruźlicę, 40 na choroby dróg oddechowych, 32 dzieci do 2 lat na nieżyt żołądka, 24 na nowotwory. Samobójstw było 7. Ze względu na wiek stosunkowo zmarło najwięcej dzieci do 1 roku (59). Najwięcej wypadków śmiertelnych (37) zaszło w dzielnicy VIII (Kazimierz), najmniej w Łobzowie 2.

Z 123 wypadków zachorowań zakaźnych 93 przypada na mieszkańców Krakowa. 24 osób zapadło na szkarlatynę, 16 na odrę, 12 na mumps, 12 na koklusz.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 79, z czego przez kontrakt kupna 72.

Na targowicę miejską spędzono 8729 sztuk bydła, z czego do Krakowa kupiono 6539. Oprócz zabitych w trzech rzeźniach miejskich 8787 sztuk bydła, skonsumował Kraków 82.385 kg. mięsa, 75.937 sztuk drobiu, 30.914 kg. ryb, 1,189.115 kg. mąki, jarzyn 24.036 kg., owoców świeżych 240.214 kg., 86.044 kg. masła, 14.949 kg. smalcu, 663 597 litrów piwa, 124 253 litrów innych alkoholów, 12,355.365 kg. węgla kamiennego.

Egzamin dojrzałości w seminaryach nauczycielskich w Krakowie odbędzie się: w męskiem 26 b. m., a w żeńskiem 19 b. m. — W seminaryach prywatnych: Preisendanza 17 b. m., Münnichowej 30 b. m.

Pożar wybuchł dziś o godz. 12·15 w południe w sklepie katolickiej spółki spożywczej na Małym Rynku. Spaliło się dużo towarów, szczególnie w oknie wystawowem. Jeden z pomocników odniósł poparzenia.

Z Wisły wyciągnięto wczoraj zwłoki Katarzyny Hułowskiej z Czarnej Wsi. Dotąd nie można było stwierdzić, czy zachodzi samobójstwo, czy wypadek.

Kradzieże i włamania. Do mieszkania Salomona Abuscha, przy ul. Sebastyana 33, dokonano w ubiegły piątek włamania i zabrano biżuteryę wartości 400 K. Jako sprawców aresztowano 19 letniego Abrahama Fleischera z Bochni i 20 letniego Abrahama Birkena z Przemyśla, których policya uważa za sprawców całego szeregu kradzieży w ostatnich czasach popełnionych.

Do mieszkania przy ul. Strzeleckiej 13 włamał się wczoraj Władysław Spytkowski i skradł gotówką 68 K. Złapano go jednak na gorącym uczynku i oddano policyi.

Na dworcu aresztowano wczoraj 17 letniego Leona Katza, przy którym znaleziono 55 widokówek skradzionych w księgarni kolejowej.

Nożowiec. Wczoraj około godz. 9 wieczór przechodzący ul. Dietlowską szewc Samolej spotkał Piotra i Leopolda Oczkowskich, których upomniał się o zwrot długu 80 ct. Ze słów przyszło do kłótni, w czasie której jeden z Oczkowskich wyciągnął nóż i zadał Samolejowi ranę sięgającą od karku do tchawicy tak, że Samoleja w konającym stanie przewieziono do szpitala. Na policyi przyznał się Leopold Oczkowski, że on użył noża. — Obu odstawiono do sądu.

Zagadkowe zniknięcie chłopca. Dnia 15 go sierpnia zginął 10 letni Kazimierz, głuchoniemy synek Anny Szynałowej z Podgórza, w drodze z Kalwaryi. Zabłąkanego chłopaka wziął w opiekę wójt z Rudnika (pow. Myślenice). Przed kilku dniami zgłosiła się do niego jakaś kobieta i podając się za matkę chłopca, wzięła go ze sobą. Odtąd ślad zaginął.

Krwawe zajście rozegrało się w nocy z soboty na niedzielę w garkuchni Marchewczykowej na Wolnicy. Przyszedł tam stolarz Franciszek Sikora, krewny Marchewczykowej, i zażądał jedzenia. Gdy M. odmówiła, Sikora rzucił się na nią i zaczął ją bić, wtedy Marchewczykowa porwała nóż i zadała Sikorze 3 rany w głowę. Sikorę opatrzyło pogotowie ratunkowe, a Marchewczykową areszowano.

Samobójstwo. W sobotę odebrał sobie życie przez powieszenie robotnik K. na krzaku w polach dębnickich. Przyczyna nieznana.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stanął dziś 59-letni Wincenty Klasa, oskarżony o zabójstwo. Dnia 26 kwietnia zabawiał on się w karczmie w Świniarach z Karolem Styczniem i Jakubem Półtorakiem, potem kontynuował zabawę w domu Honoraty Dziurowej. Z niewiadomego powodu powstała kłótnia, w trakcie której Klasa pchnął scyzorykiem Półtoraka w brzuch tak, że ten przewieziony do szpitala po 2-dniowej męczarni zmarł.

Oskarżony przyznaje się do użycia scyzoryka, ale podaje, że działał w obronie, gdyż Półtorak rzucił się na niego i przewrócił go na ziemię. Świadkowie po części podtrzymują tę obronę oskarżonego.

Wyrok zapadnie po południu.

— **Wystawa pamiątek** z czasów króla Władysława Jagiełły zostanie zamkniętą nieodwołalnie 14 b. m. o godz. 2 po południu. Właściciele zabytków mogą odbierać przedmioty wystawione już tego samego dnia o godz. 4 w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zaś następnych dni w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, dokąd wystawione zabytki będą przeniesione.

— **Związek ekonomiczny** urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia, że statut „Spółki spożywczej" został już w sądzie handlowym zarejestrowany — wobec czego uprasza się członków do podpisywania deklaracyj udziałowych w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej l. 9 od godz. 6 do 8 wieczorem.

— **Szkoła ceramiczna w Podgórzu.** Wpisy na naukę rozpoczynają się z d. 20 września. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy; nauka jest bezpłatną. Bliższych informacyj udziela ustnie lub pisemnie. Dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana l. 5).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Tajfun".
Wtorek: „Kamienicznik".
Środa: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Zemsta" (popularne).
Wtorek: „Szaławiła".
Czwartek: „Zaczarowane koło".

Nowiny lwowskie.

Zjazd techników. W sobotę o godz. 6 po południu w dalszym ciągu odbywały się obrady sekcyjne. Największe zainteresowanie wywołała sekcya budownictwa wodnego, w której radca dworu Kędzior w zastępstwie prof. Sikorskiego wygłosił referat o drogach wodnych. Zażądał on, aby wykonano w całej rozciągłości ustawę z r. 1901 o ile dotyczy Galicyi i w tym duchu postawił rezolucyę, którą sekcya jednomyślnie uchwaliła. W dyskusyi zabrał głos także poseł Głąbiński i przedstawił sprawę ze stanowiska politycznoprawnego. Po obradach sekcyjnych uczestnicy zjazdu oglądali elektrownię i gazownię miejską.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono, że przyszły zjazd ma odbyć się w roku 1912 w Krakowie.

Pożar. W piątek wieczorem wybuch pożar w ul. Żółkiewskiej l. 29 w fabryce wody sodowej Pordesa. Pożar powstał w stajni drewnianej, w której było dużo słomy i siana. Stajnia spłonęła doszczętnie. Pożar przerzucił się na dach fabryki, gdzie na strychu jest dużo słomy, którą obwinięte są syfony. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej straży pożarnej uratowano fabrykę. Pożar był bardzo niebezpieczny, gdyż groził także sąsiedniemu warsztatowi stolarskiemu, w którym są nagromadzone wielkie zapasy drzewa. Pożar trwał od godz. 8—11 wieczór.

Zawalenie się rusztowania. W realności przy ul. Zielonej l. 59, gdzie budują dom, zawaliło się w piątek po południu rusztowanie w chwili, gdy stali na nim robotnicy. Jeden z nich, Karol Wodiak, upadłszy na ziemię, został zgnieciony belkami. Wyciągnięto go w stanie na wpół nieprzytomnym. Lekarz zdołał stwierdzić zewnętrzne obrażenia, mianowicie złamanie ręki i obrażenia nóg. Nieszczęśliwego odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Z kraju.

Aresztowanie zagadkowego ptaszka. Ze Stanisławowa donoszą: W sprawie aresztowanego Czepity-Krynickiego otrzymała policya wyjaśnienia, że jest to wyrafinowany włamywacz, tem groźniejszy, że nie pozbawiony pewnej inteligencyi. Czepita Krynicki ścigany jest listem gończym za kradzieże, popełnione na szkodę właściciela dóbr p. Skrzyńskiego i straży pożarnej we Lwowie. Czepita-Krynicki odstawiony zostanie do sądu karnego we Lwowie.

Ze świata.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy. Z Torunia donoszą: Na rosyjskiej stacyi granicznej Aleksandrowo aresztowano onegdaj obcokrajowca, który wiózł z sobą kufer z podwójnem dnem, zawierający 150.000 rubli fałszowanych. Aresztowano także jego towarzyszkę i przewieziono oboje do Warszawy. Stwierdzono, że wydali w Niemczech 100 rubli fałszywych.

Pożar balonu wojskowego. Z Petersburga donoszą: Wskutek nieostrożnego zapalenia papierosa przez jednego z przypatrujących się, zapalił się balon, należący do wojskowej oficerskiej szkoły lotniczej. Balon spalił się doszczętnie.

Proces Crippena. Dalsza rozprawa przeciw Crippenowi przyniosła zakończenie zeznań pani Smithson, która twierdziła, że Crippen zachowywał się zawsze względem żony rycersko i uprzedzająco. Następnie rozwinęła się polemika między świadkiem miss Harrison a obrońcą Crippena. Miss Harrison, która znała panią Crippen od lat trzynastu, twierdziła, że potrafi rozpoznać włosy pani Crippen od każdych innych. Pani Crippen miała włosy ciemne, potem przefarbowała je na złoto-kasztanowate. Obrońca stwierdził, że pannie Harrison nie pokazano różnych włosów do rozpoznania, lecz przedstawiono jej tylko jedno pasmo tych, które znaleziono w piwnicy Crippena wraz ze szkieletem kobiecym. Obrońca wydobył też z miss Harrison przyznanie, że Crippen zachowywał się wobec żony delikatnie i przyjaźnie.

Przesłuchano dalej jednego z magistrów zatrudnionych w aptece Lewisa i Burrowa na Oxfordstreet. Crippen pozostawał z tą apteką w ciągłych stosunkach. Dnia 19 stycznia pobrał między innemi pięć gramów hyscinhydrobromidu.

Następnym świadkiem był inspektor policyi Dew. Oświadczył on, że Crippen jeszcze przed ucieczką zwierzył się mu, iż umyślnie podał żonę za umarłą. W istocie uciekła ona od niego do Ameryki, nie wie zaś, gdzie się znajduje.

— Odwiedziłem Crippena w domu dnia 8 lipca — opowiadał dalej inspektor — Crippen był zupełnie spokojny. Zawiadomiłem go, że policya podejrzywa, iż żona jego nie uciekła do Ameryki, nadeszły mianowicie doniesienia, iż panią Crippen widziano w City po terminie rzekomej ucieczki, jaki podał Crippen. Odbyłem rewizyę domu, przy której był obecny także Crippen i pomagał mi. — Przeszukaliśmy cały dom, od strychu do piwnicy, która wyglądała tak, jakby od wielu lat nikt do niej nie zaglądał. Podłoga była cała posypana węglem, który wyglądał jak nieruszany oddawna. Później znaleziono tam w wapnie szkielet kobiecy.

Przy końcu rozprawy pozwolił sąd obrońcy, drowi Newtonowi obejrzeć szczątki znalezionego trupa. Zgodzono się również na jego wniosek, aby jeszcze raz przedsięwziąć ich badanie co do trucizny, jakiej ślady znaleziono poprzednio.

Dalszy ciąg rozprawy we środę.

TELEGRAMY

dnia 12 września.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Salcburg. Wczoraj odbyło się zwołane przez socyalnych demokratów zgromadzenie protestujące przeciw drożyźnie mięsa. W zgromadzeniu wzięło udział kilka tysięcy osób. Poseł tow. Preussler wygłosił mowę, poczem przyjęto rezolucyę, żądającą otwarcia granic i zniżenia ceł na zboże. Po zgromadzeniu przeciągali uczestnicy ulicami miasta.

Nowa pożyczka serbska.

Belgrad. Według doniesienia „Veczernych Novosti", zamierza rząd serbski zaciągnąć w Paryżu świeżą pożyczkę 100-milionową na uzupełnienie uzbrojenia wojska, na budowę kolei i pokrycie deficytu w budżecie.

Walki w Macedonii.

Salonika. Koło Patapolis i Narta nad granicą grecką przyszło ponownie do starcia między turecką strażą graniczną a bandą grecką. Turcy zastrzelili 5 Greków, a jednego ranili. Po stronie tureckiej nie było strat.

Walki w środkowej Ameryce.

Nowy Jork. Z Managua telegrafują, że Madriz poddał się na pokładzie parowca „Victoria", który ostrzeliwały dwa okręty rządowe. Na pokładzie parowca „Victoria" było 18 zabitych i 32 rannych.

Za budowę kanałów.

Berno. Stowarzyszenie regulacyi rzek zwołuje na 18 b. m. zgromadzenie do Węgierskiego Hradyszcza celem zaprotestowania przeciw niewykonaniu ustawy o budowie kanałów. Rozesłano zaproszenia do wszystkich posłów z Moraw, oraz do wszystkich urzędów publicznych i gmin na Morawach.

Katastrofa kolejowa.

Bernay (Francya). W piątek wieczór wykoleił się pociąg nadchodzący z Cherbourga. Lokomotywa i sześć wagonów zniszczonych. Konduktor, palacz i jeden z podróżnych zabici. Wiele osób rannych.

Paryż. Podczas katastrofy kolejowej na stacyi Bernay zginęło 7 osób. Przyczyna katastrofy dotychczas nie jest znaną; przypuszczają jednakże, że powodem katastrofy była zbyt wielka szybkość pociągu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10. Towarzysze! Towarzyszki! Sprawy bardzo ważne. Niechaj nikogo z was nie braknie!

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretaryatu zawodowego (Zwierzyniecka 10, II. p.). Sprawy bardzo ważne, wzywa się wszystkich członków zarządu do niezawodnego i punktualnego przybycia.

* **Posiedzenie zarządu krakowskiej grupy Związku murarzy** odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

* **Baczność malarze krakowscy!** We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10, I. p.) o godzinie 6·30 wieczorem poufne zgromadzenie malarzy. Sprawy bardzo ważne.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Stolarnia 843

Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Poszukuję

robotników krawieckich do roboty sklepowej na małe i duże sztuki, oraz jednego **chłopca do terminu.** A. Stimler, Krakowska 44. 919

Monter

wodociągowy znajdzie zajęcie stałe. Wiadomość ul. Straszewskiego 5a.

Kupię

kasę ogniotrwałą używaną. Zgłoszenia pod D. do Działu inseratowego „Naprzodu“.

300 kor. ofiaruję

za wyrobienie odpowiedniej posady w jakiejkolwiek instytucyi pryw. Mam maturę gimn.
M. N. S. 77 post. rest. **Kraków.**

Stare sztuczne zęby

kupuje
M. Brenner, Mikołajska 8, I. p.

Jabłka letnie i jesienne

po 20 hal. za kg., **gruszki** po 40 hal. rozsyła ogród Woziłów, p. Potok Złoty, st. kol. Buczacz. 933

Łatwy zarobek

200—500 koron miesięcznie mogą uczciwie zarobić osoby każdego stanu. — Znajomość fachu niewymagana. — Oferty przesyła:
J. Grün, Budapeszt VII. Elemér utca 24.

Jest wolna posada rządcy

starszego kawalera z wyższą szkołą rolniczą. — Biuro Krasickiego ul. Gołębia Kraków. Zgłoszenia z odpisami świadectw i curiculum vitae tylko listowne. 833

Masło

deserowe i kuchenne

po cenach przystępnych sprzedaje detailicznie i hurtownie
Filia Związku Mleczarskiego
Kraków
plac Szczepański l. 8.

Hodowla królików rasowych

Pawła Berskiego
KRAKÓW
Grzegórzki, Szkolna L. 54.

posiada barany francuskie, belgijskie, olbrzymy wiedeńskie, niebieskie, srebrniaki. **Sprzedaż codziennie od 3—9. Ceny od 2 do 15 K.** 908

Mleczarnia

przy ulicy
WOLSKIEJ L. 5.
podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na deserowem maśle, po cenach przystępnych. 844

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do **nabycia** w aptekach i drogueryach.

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amarykańskie
poleca najtaniej
L. Weindling
Kraków
skład farb i perfumeryi
26. Grodzka 26.

Do sprzedania

garnitur używany nowszego fasonu, fortepian krótki starszy, fortepian dłuższy Hofbauera w dobrym stanie i wielkie grawidło „Kalliope“ z nutami. **Podgórze, Lwowska 38, II. p.**

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Najmodniejsze i najtańsze
◆◆ **papiery listowe w pudełkach i kopertach** ◆◆
do nabycia najtaniej u firmy

Z. Ziembicki

Kraków, Plac Maryacki l. 2
◆◆◆◆◆ **(obok WP. R. Herliczki. — Baczność na adres).** ◆◆◆◆◆

Polo

najlepszy środek do czyszczenia metalów
Fritz Schulz jun. Tow. z ogr. poręką Aussig nad Łabą.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

poprzednio właścicielem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Kuracyuszom

KAKAO Hygienicznie Odtłuszczone
1/2 klg. koron 2·60.
Proszkowa Czekolada Waniliowa
1/2 klg. koron 1·60
CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA
ulica Floryańska 45.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“

s przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy
Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

Kuchnia Jarska

„Przyroda“
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Andrzej Baumfeld.

Andrzej Towiański, Zarys chwili i postaci . . . . kor. 1·80
Sam na sam **z Duszą-Kapłanką** . . . . . kor. 1·50
Księgarnia D. L. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowa wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

TANIE 876

i gustowne towary użytkowe i na podarki różnego rodzaju znajdziecie w wielkim wyborze w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłany będzie.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD w BRÜX Nr. 328 (Czechy).

⚒ KOPALNIA ⚒

BORY

Nowy szyb „Sobieski“
Pierwszorzędny węgiel krajowy.
Najwyższa siła ciepłoęty (6414 kaloryi).
Węgiel bez miału i bez kamieni.
Dostawa do piwnic od 20 cetn. cłowych począwszy.
Wyłączna sprzedaż dla Krakowa, Podgórza i okolicy
u firmy
Adolf Blumenfeld
Kraków, ul. Pawła 12. Telefon 59

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Krakó, wStarowiślna 27/N.

Sławne w świecie

są artykuły firmy **Hanns Konrad, c. k. nadw. dostawcy w Brüx Nr. 337** (Czechy), które w wielkim wyborze w moim bogato ilustrowanym katalogu znajdziecie, i który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie.

Garnitur mebli

w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania (K. 120·—). Wiadomość ul. Felicyanek 3. II piętro. Oglądać można od godz. 2—4 po południu.

EMIL HALLER

pod firmą

„MAISON BÉBÉ“

Kraków, Grodzka 6 w podworcu
Specyalny magazyn
konfekcyi dziecięcej
dla dziewczątek i chłopczyków.
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

W Nowym Sączu

jest do sprzedania nowo wymurowana Willa, składająca się z 2-ch pokoi, kuchni, sieni i piwnicy wraz z ogrodem frontowym 300 sążni □. Cena przystępna, bliższa wiadomość u właścicielki Alojzyi Beleżyńskiej w N. Sączu, ul. Gorzków.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do
Ameryki i Kanady
M. G. Freudberg
Główne Biura Podróży

ANTWERPIA
10. Van Leriusstraat
Belgia.

ROTTERDAM
Postfach 322.
Holland.

Fabryka wyrobów drzewnych w Stryszowie

poszukuje
kilku stolarzy
i kilku
robotników maszynowych
Wiadomość Podgórze — Rynek 4, tylko do godziny 9 rano.

Pomocnika lub pomocnicy

poszukuje magazyn nowości S. S[illegible]biger, Kraków, ul. Grodzka 7.

Na śluby

polowania i wycieczki wynaj[illegible] Powozy, konie i samochody. Z[illegible] Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1219).